



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 19 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 289.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚĆ

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kóp.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedzielę i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-jej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadstano przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jezo
miejsce i lit. reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 i s.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmiej 40 fen.

W sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich ul. Piotrkowska 108

odbędzie się w SOBOTE, dn. 21 października r. b. o godz. 8 w. pierwszy

Odczyt-koncert

z cyklu 8 wykładów o

„Sonatach fortepianowych Beethovena..
profesora HENRYKA MELCERA.

W programie pierwszego odczytu — koncertu sonaty: D-dur Op. 10 № 3,
ze szczególną analizą i ich wykonaniem.

Bilety i abonamenty na pierwsze 4 wykłady do nabycia w Szkole Muzycznej Wn. Kijeńskiej
Krótka 9 codz. od godz. 8-8 w. Księgarni Gebethnera i Wolffa, Piotrkowska 87, w dzień
koncertu w Stow. Handl. Polskich od 6-8 wiecz.

KANTOR wymiany
A. Filipowskiego
w **Grand-Hotelu** posiada
wszystkich **loterji**,
które nabyć można
LOS po cenach
b. przystępnych.

Wymowa ministrów angielskich.

Przemawiali kolejno po sobie dwaj mi-
nistrowie angielscy: Lloyd George, minister
wojny i premier, Asquith. Choć obaj mówili
grzecznie, jest wydatna różnica w tonacji obu
oratorów. — Lloyd George, niegdyś puryta-
nin, syn pastora, wychowany w zasadach su-
rowej moralności, stał się w toku wojny za-
danym krwi mściwem... pokrzywdzenia an-
gielskiego. Jego ostatnia mowa była jednym
wybuchem nienawiści i pomsty. Zawierała
tyle groźb, że trzeba ją było uważać tylko
za ćwiczenie retoryczne, rzucone z taką
wściekłością, że większego efektu, Lloyd
George tak często już stosował same su-
perlatywy, że w ostatnim przemówieniu
musiał z sobą samym odbyć nowy występ o
największą zwięzłość wymowy.

Tę jednak było już nadto nawet p.
Asquithowi. Można powiedzieć, że premier
mówił po to by umiarkować przesadę swo-
go kolegi.

P. Asquith oczywiście nie zezwolił z da-
wanej linii tryumfu i z dawnych zapewnień,
że o pokoju myśleć nie należy. Ale daleko
odbiegł od tonu ministra wojny. Nazwał ce-
le wojny nie samolubnymi i nie mściwymi.
Anglija czeka jakoby jedynie o pełne odszko-
dowanie za przeszłość i o „pełne zabezpie-
czenie na przyszłość“.

Chodzi więc Angliji niewątpliwie o bar-
dzo ważne rzeczy, choć określone są one tu
nazbyt ogólnie. Chodzi o pokój, „który-
by nie był haniebnym kompromisem, zama-
skowanym nazwą pokoja“. Tak czy inaczej
jednak sprzeczył p. Asquith, jakoby Anglija
pałała tylko o jedną zemstę. Zaprzeczył tedy
swoemu koleśce, który o zemście wyraźnie
mówił.

To, co p. Asquith opowiadał o zwycię-
stwach angielskich i o zwycięstwach koali-
cji, zakrawało trochę na żart.

Tę satysfakcję można mu jednak pozostawić.

stawić, skoro przynajmniej przyznał, że cele
Angliji nie mają być tylko wściekłym odwe-
tem. Jest to bądź co bądź pierwszy krok na
drodze do rozważliwej.

Gdyby zestawiał kolejno przemówienia
ministrów angielskich, znalazłoby się w nich
tyle sprzeczności i tyle niekonsekwencji, że
mówcom możnaby wytoczyć poważny zarzut
o bluffowanie opinii. Lecz metoda takich
przemówień znalazła już powszechną tole-
rancję. Te mowy nie po to są wygłaszane,
by im na prawdę wierzyć. Nawet sami mów-
cy wiedzą z góry, że pełnej wiary nie bu-
dzą. Dość zdać sobie sprawę z krytycznych
uwag poważniejszej prasy. Po mowie Lloyd-
da George'a rozległy się protesty. Trzeba
przypuścić, że one to spowodowały Asqui-
tha do łagodniejszego wystąpienia. Mowy
więc na ogół do niczego nie obowiązują. Są
one jakby obowiązkiem ujadania się, które
ma wtórować groźnym walkom. Im mniej-
szy sukces na polu bitwy, tem mówić trzeba
buńczuczniej.

W mowie Lloyd'a George'a była jedna
uwaga, nie pozbawiona głębszego sensu. Po-
wiedział: „Pośrednictwo pokojowe w tej
chwili doprowadziłoby do tryumfu Niemiec,
zaś do katastrofy Angliji“. W tem jest część
prawdy. Po tem, co opowiadano o wielkich
zwycięstwach, zawarcie pokoju w obecnych
warunkach miłoby pozory klęski. Trzeba
stopniowo zmieniać ton, aby przygotować
opinię do pokoju na podstawie nie tyle zwy-
cięstw, ile realnych konieczności.

Może do tego zmierzają już mowa
Asquitha.

Daleko rozsądniej przemówił do robot-
ników socjalista angielski Snowden. Zwró-
cił do nich pytanie: Po co właściwie wal-
czy Anglija? Pytanie postawione zostało w
obliczu zupełnie zmienionych okoliczności
wojny. Walczy się na południo-wschodzie,
tj. tam, gdzie nie istnieją interesy Angliji.
Tam rozchodzi się wyłącznie o interesy Ro-
sji, o testament Piotra Wielkiego. Samo się
przez się rozumie, że ostatnie wyniki nie
zapowiadają tego, aby testament ten mógł
teraz wejść w wykonanie. Klęski rumuń-
skie rozwiewają w tej mierze wszelkie na-
dzieje. Ale czy i w innych okolicznościach
strategicznych Anglija chciałaby naprawdę
popierać ten interes rosyjski, czy może jej
na tem zależy, aby testament Piotra się speł-
nił? Napewno nie! Więcej nawet. Gdyby
nawet wyniki walk mogły pozwolić na je-
go spełnienie, Anglija nie pozwoliłaby na to.

Więc powtarzamy za Snowdenem: Po
co Anglija walczy? Tej zagadki ściśle nie roz-

wiązała żadna z mów ministrów. Są one
mniej lub więcej mocnymi pogróbkami, waka-
zującymi jedynie, że Anglija chce w dalszym
ciągu bić się, aż „znajdzie zabiepieczenie
na przyszłość“. Może i takonie znajdzie ja-
kiedyś, gdy Rosja przekoaa się, iż już na-
zawsze (w tej wojnie przynajmniej) pierzochły
nadzieje na Konstantynopol. R.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 17 października.

Front zachodni: W okolicy dworca
kolejowego Prudy (22 klm. na połud-
niowy wschód od Smorgoni) zmuszony
został do opuszczenia się zestrzelony
ogniem naszych karabinów maszyno-
wych latawiec. Lotników wzięto do
niewoli.

W okolicy na wschód od Korytnicy
w dalszym ciągu toczy się zacięta wal-
ka. Wśród niesłychanych strat odparto
kontrataki nieprzyjacielskie. Nieprzyja-
ciel używa granatów ręcznych, napeł-
nionych gazami trującymi. Dzielny puł-
kownik i dowódca pułku, Kurikow, zo-
stał ranny.

W okolicy Zborowa toczą się za-
cięte walki.

Na północy od Stanisławowa nie-
przyjaciel usiłował ruszyć naprzód ze
swych rowów, został jednak ogniem na-
szym zmuszony do powrotu.

W okolicy Körösmező i Kirlibaby
nieprzyjaciel atakował zawzięcie, lecz
daremnie. Wzięliśmy prztem do nie-
woli 17 oficerów i 1170 żołnierzy.

Na południu od Dorna Watry nie-
przyjaciel ruszył do ofensywy z wielki-
mi siłami.

Front kaukaski: Z frontu kaukas-
kiego nic znamiennego niema do donie-
sienia.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 18 października. Główna
kwatery donosi pod datą 17 paździer-
nika:

Na froncie macedońskim na wschód
od jeziora Prespa i od łuku Cerny trwa
ożywiona działalność artylerji.

Oparliśmy słabe ataki nieprzyja-
cielskie pod wsiami Gradecznicza i Tar-
nova (Niższa Planina).

W okolicy Moglenicy spokój.
Na obydwóch brzegach Wardaru
częściowo słaby ogień artylerji. Pod-
czas potyczki patroli nad Wardarem
wzięliśmy do niewoli dwóch angiłków.

Front rumuński: Zmiany nie zaszły.
Wzdłuż Dunaju spokój.

W Dobrudży trwa miejscami słaby
ogień artylerji i strzały karabinowe.

Pomiędzy Kujus Mamut a Euidjo
rozproszyliśmy ogniem naszym oddział
nieprzyjacielski, składający się z 3 ba-
taljonów i dwóch baterji. Podczas uc-
cieczki obsługa pozostawiła działa i
skrzynie z amunicją.

Z komunikatów koalycji.

Z francuskiego (17 października).

Na północy od Somme francuzi zdo-
byli nową grupę domów we wsi Saille-
Sailles. Liczba jeńców, wziętych w
ciągu dnia wczorajszego przez francu-
zów do niewoli, wzrosła do 90, prócz
tego francuzi zdobyli dwa karabiny ma-
szynowe. Na południe od Somme nowy

atak niemiecki na stanowiska francuskie
na wschód od Berny-en-Santerre speł-
nił na niczem w ogniu dział francus-
kich.

Armja wschodnia: Szczególnie gwał-
towna wymiana strzałów była na pra-
wym brzegu Wardaru. Wojsko serbskie
odparło gwałtowne przeciwniki na Be-
lawodę i nad Cerną.

Lotnictwo: Lotnicy niemieccy rzu-
cili pewną liczbę bomb na Amiens, przy-
czem żadnych szkód wojskowych nie
wyrządzono.

Z angielskiego (17 października).

Na zachodzie od Serre wtargnęli
śmy do rowów nieprzyjacielskich.

Na froncie salonickim patrole na-
sze przedarły się do Bursuku i wyparły
stamtąd oddziały nieprzyjacielskie.

Z rumuńskiego (16 października).

Na frontach na północy i na pół-
nocnym zachodzie od Fulghes i w gór-
nej dolinie Bidar gwałtowna działalność
artylerji.

Nieprzyjaciel zaatakował gwałtow-
nie wojska nasze nad granicą, odrzuco-
ny jednak został przez granicę.

Pod Tablubit nieprzyjaciel zmusił
nas do cofnięcia się nieco ku południowi.
Pod Predealem odparto ataki nieprzy-
jaciela z wielkimi dla niego stratami.
W okolicy Rudy wojska nasze stawiają
zacięty opór.

W okolicy rzeki Alt obsadziliśmy
Stana, Glegowad, Cidiwa, Dowpolu (?),
Nudił i Cioca Stricatului (?).

W Dobrudży w walce na bagnety
o rzućliśmy pod Carabaca wysunięty
posterunek nieprzyjaciela.

O żywność dla Polski.

Biuro Reutera donosi z Longbranch:
Prezydent Wilson zakomunikował, iż jego
osobiste zabiegi u panujących państw eu-
ropejskich, celem dostarczenia żywności
dla „Wydanej na śmierć głodową Polski“,
chybiły celu. Odpowiedzi nadeszły: Wielka
Brytania, Francja, Austro-Węgry i Niem-
cy. Jednakże wielkie różnice w poglądach
przeszkodziły osiągnięciu zgody.

Straty angielsko - francuskie.

Korespondent paryski „Neue Zürcher
Zeitung“ pisze: „Angielskie listy strat,
uważane za bardzo dokładne i wyczerpu-
jące, dają niejakię pojęcie o nadzwyczaj
szybkim zużyciu rezerw wśród wszyst-
kich państw walczących.

We wrześniu straciła armja angielska
w zabitych — 1,248 oficerów i 22,683 żoł-
nierzy plus zmarłych skutek ran lub cho-
rób. Rannych w owym miesiącu było
3807 oficerów i 81,282 żołnierzy; zaginio-
nych bez wieści i wziętych do niewoli —
342 oficerów i 10,294 żołnierzy. Ponieważ
od 1 lipca ogólna liczba strat angielskich,
według danych uszędowych, wynosi 17177
oficerów i 288,278 żołnierzy, nie będzie
zbyt duża, dla obecnego stadium wojny,
liczba 100,000 żołnierzy miesięcznie dla
każdego z frontów. We Francji uzupeł-
nianie strat napotyka na znacznie większe
trudności, niż w Rosji i Anglii, gdyż Fran-
cja największy swój wysiłek militarny uc-
zyniła w ostatnich dwu latach. Skutkiem
tego jest bezwzględne wyniszczenie się ar-
mji francuskiej. Choć w Francji listy
strat nie są ogłaszane i ofensywa lipcowa
pociągnęła za sobą względnie nie wielkie
straty, to jednakże w przeciągu 23 miesię-
cy na barkach Francji spoczywał cały ciężar

JAN PIETRZYCKI.

Rota,

Oto nas, Boże, pasuj na rycerzy
I piersi naszej daj z ognia pancerze!
A kędy krwawa twa burza uderzy,
Tam będzie nasze z tą burzą przymierze—
Bośmy się w szaty płomienne szermierzy
Odziali, jako anielscy rycerze,
Co szli, szkartatem chmur twoich owiani,
Z pożaru walki do słońca przystani...

Palące ognie twych gromów i znoju
Daj nam, jak onym walczącym aniotom,
Gdyś regimenty szykował do boju
I gwiazdy krwawe zapalał ich czotom,
A na obłocznym, rycerskim postoju
Wawrzyn bojowym ich składał mozołom.
Niechaj nas porwie moc twoja! Niech
[wskrzeszenie]

Czyn, w naszych dłoniach poczęty boleśnie!

Rzuc nam twój wicher huczący do dłoni,
Aby rozgorzał w nim pożar i siła.
Z błyskawicami niech będzie w pogoni,
Które przez chmury twa ręka rzuciła —
Niech, jako płomień, przызgarnie się do niej,
Aby ognistą osłoną mu była
I znakiem krwawym, za którym powstanie
Duch, gdy go wezwie twych gromów wo-



Zapiski teatralne.

Zarząd Teatru Polskiego niezadowolony jest z oceny, jaka spotyka zamierzenia jego i prace ze strony krytyki miejscowej. Niezadowolenie to zrodziło w pomysłowym kierownictwie teatru pragnienie wywołania się z pod opinii prasy łódzkiej i stworzenia swego własnego sądu. Ku celowi temu kierownictwo teatru wybrało dwie drogi: — pierwsza z nich — to przez siebie samego pisane sprawozdania do prasy warszawskiej, druga zaś — to własny organ teatru. Organ, w którym jeszcze niema, co prawda, ogłoszeń przedsięwziętych pogrzebowych, ani działu nekrologów, są natomiast sprawozdania z wystawianych sztuk, oraz wyjaśnienia dyrekcji.

Znudzony i zmęczony widz może w trakcie antraktu rozzerwać się nieco. Może, po ponurej akcji obrazów gorkijowskiej sztuki, znaleźć trochę humoru, podanego mu przez pomyslowe kierownictwo na szpalach programów teatralnych. One to bowiem są ową skarbnicą wesołych rozmyślań przysięgłego sprawozdawcy, oraz swywojnych uwag dyrekcji.

Dla przykładu przytoczymy tu kilka ustępów z programu z dnia 14 października. Przedewszystkiem ma głos dyrekcja. W celu zgrania się zespołu, oraz poznania sił aktorskich „kierownicy teatru uciekali się do sztuk jednoaktowych”. Zdawałoby się więc, że teatr zagrał „Bzy kwitną” Przybylskiego, lub „Consilium facultatis”. Lecz nie. Dyrekcja teatru wyjaśnia bowiem, że taką jednoaktówką jest dla niej... „Salome!” Teatr Polski, prócz względów artystycznych i kasowych, ma jeszcze i inne względy, decydujące o repertuarze, mianowicie „względów technicznych”. Dotychczas słyszeliśmy, że ze względów technicznych można wystawienia jakiejś sztuki zaniechać. Z programu teatru łódzkiego dowiedzieliśmy się jednakże, że kierownictwo ze względów technicznych wystawia sztukę Gorkija „Na dzień”.

Przejdźmy teraz z kolei do „Głosów z widowisk”, drugiego działu programu teatralnego. Stwierdziwszy odróżni, iż głosy te nie bardzo są „głosami polskimi” (patrz: „twarde obelgi, wyrzucane śmiało odwagą”, brzmi tu zupełnie tak samo, jak „kupiec drzewny, zabity rabustem”), podkreślimy logikę ich i kwiecistość. Salome wildeowska jest dla autora elukubracji programowej „ciekawym dzieckiem”, a potem „podrażnioną w swej dumie dziewczyną”, by wreszcie stać się „dziewczęciem, nieświadomie pojmującym swą władzę nad... ojczymie” (sic!!!). Coprawda, autor w skromności swej ma jeszcze pewne wątpliwości „czy takie właśnie pojęcie roli jest właściwym jedynie”, ale zaraz zastrzega się, że było ono „przekonywujące i konsekwentne”.

Och, tak. Bo Salome w tragedji Wilde’a zupełnie tak samo jest dzieckiem, dziewczyną i dziewczęciem, jak sam utwór jest jednoaktówką, przeznaczoną do zgrzywania się aktorów.

Ale idźmy dalej. Z Wilde’a przejdźmy do utworu Gorkija, który był „wielkim talentem i nie posilkował się aparatem” zaś należał do tej kategorii autorów, których utwory, oparte na „ostro podpatrzo-nych” odruchach duszy ludzkiej „brały z racją” publiczność. Gorkij „nie razi swą

subiektywnością”, bo „pokazuje co i jak widzi”. Zaś „Na dzień” „może nie jest arcydziełem, ale jest w każdym razie „wybitnym pomnikiem dużego szmatu życia i cierpienia ludzkiego”.

Na razie wystarczy tych parę cytów, by zrozumieć, że pierwszy występ kierownictwa teatru w roli własnego krytyka i adwokata swych poczynań był jaknajfatalniejszy. Wierzymy, że następne programy będą posiadały jeszcze większą objętość, niż ten, o którym mówimy. Będzie więc pewnie i więcej w nich humoru. Tużaj chcemy tylko zwrócić uwagę, że kierownictwo teatru piszące sobie, wbrew opinii ludzi świadomych, pochwały i samo oceniające swą pracę, będzie musiało, siłą rzeczy, stracić śród publiczności wiarę, zaufanie i szacunek. Zresztą — jest to już rzecz jego. Ale jednego mamy prawo się domagać, by nawet głupstwa, wypisywane na programach, pisane były po polsku, a nie w żargonie ze Starego Miasta.

M.

KURSY AKADEMICKIE dla wyższych i średnich urzędników państwowych polskich.

Celem przysposobienia urzędników dla przyszłej służby państwowej i administracyjnej polskiej, general-gubernatorstwo warszawskie projektuje utworzenie podczas zimy 1916 r. Kursów przygotowawczych, w języku polskim.

I. Kursy akademickie dla wyższej administracji.

Kursy akademickie, w razie wystarczającego udziału, będą urządzone przy uniwersytecie warszawskim. Trwać będą około 12-tu tygodni, w czasie od połowy listopada 1916 roku do Wielkiej Nocy 1917 r.

Warunki przyjęcia: Wykształcenie uniwersyteckie w kraju lub za granicą, mianowicie: albo ukończone, po przynajmniej trzyletnich studiach uniwersyteckich, wykształcenie prawnicze, dające prawo do wstąpienia do wyższej służby sądowej i administracyjnej, albo też przynajmniej 2 lata studiów uniwersyteckich i conajmniej trzyletnie zajęcie praktyczne w administracji przedsiębiorstwa rolnego, kupieckiego lub przemysłowego. Wiek od 21 do 40 lat. Zobowiązanie brania udziału w kursie całkowitym.

Osobom poszczególnym, biorącym czynny udział w życiu publicznym, może zwierzchnie kierownictwo pozwolić na uczęszczanie na pewne wykłady, ćwiczenia itp. kursowe.

Kursy przygotowawcze obejmują: Wykłady, pokazy, ćwiczenia praktyczne i dyskusje, wycieczki naukowe. Zwierzchnie kierownictwo zastrzega sobie prawo uwalniania uczęszczających od poszczególnych wykładów, ćwiczeń, wycieczek i t. p. Będą wydawane świadectwa udziału w kursach.

Wykłady: około 24-ch godzin tygodniowo.

- 1) Prawo państwowe ogólne;
- 2) Administracja państwowa ogólna;
- 3) Wstęp do prawa cywilnego;
- 4) Gospodarstwo społeczne;
- 5) Finansowość;
- 6) Dziedziny techniki, mające znaczenie dla administracji np. higiena, budownictwo, dostarczanie elektryczności i inne.

Dla poszczególnych grup, biorących udział, może być, stosownie do ich zawodu, wykładom pod cyfrą 6 nadany specjalny ustrój.

Pokazy i wycieczki naukowe.

Dla tychże będzie regularnie pozostawiane wolne popołudnie w tygodniu; po ukończeniu wykładów przewidziane są poszczególne większe ekskursje.

Wieczory dyskusyjne.

Wykłady i omawianie spraw rozmaitych ogólnego znaczenia.

Koszty kursów będą pokryte ze środków publicznych. Uczestnicy powinni wnieść opłatę za kursy, wynoszącą 60 rb., czyli 120 marek, płatną w 2-ch ratach z góry. Zwierzchnie kierownictwo może zwalniać uczestników kursów od opłaty. Podania z udowodnieniem spełnienia warunków przyjęcia i krótkim opisem przebiegu życia, winny być wniesione do kwestury uniwersyteckiej, oddział kursów, najpóźniej do 30 października 1916 r. Urzędy powiatowe (prezydja policji) podejmują się załatwiania przesyłek.

II. Kursy przygotowawcze dla urzędników średnich.

Kursy te będą w miarę potrzeby urządzone przy prezydjach policji i urzędach

powiatowych w większych miastach, najprzód w Warszawie i Łodzi. Celem kursów jest udzielenie najelementarniejszych wiadomości teoretycznych, potrzebnych w służbie biurowej i mają na widoku głównie względy praktyczne.

Czas trwania kursu przynajmniej 12 tygodni — zastrzega się w połączeniu z kursami dopuszczenie do praktyki w urzędzie publicznym.

Warunki przyjęcia: Skończone 18 lat życia, świadectwo dojrzałości wyższego zakładu naukowego, przynajmniej sześcioklasowego, brak ułomności ciała, któreby wykluczały możliwość użycia kandydata w służbie publicznej. Udowodnienie posiadania środków utrzymania na czas kursów i sześciomiesięcznego zajęcia w praktyce.

Przyjęcie zależy od zwierzchniego kierownictwa; jego uznaniu pozostawione jest również przydzielanie kandydatów do poszczególnych miejscowości kursowych. Zwierzchniemu kierownictwu przysługuje prawo dopuszczania osób, zajętych już w kancelariach oficjalnych, w miejscowościach, gdzie się odbywają kursy, do korzystania z poszczególnych urzędów kursowych.

Przygotowanie obejmuje naukę, pokazy, ćwiczenia i wykłady. Poza tem uczestnikom kursów dana będzie sposobność kształcenia się poza programem w języku polskim i niemieckim oraz w stenografji.

Nauka: 24 godziny tygodniowo.

- 1) Wybrane rozdziały prawa państwowego i administracyjnego;
- 2) Pojęcia zasadnicze prawa cywilnego;
- 3) Sprawy policyjne;
- 4) Rachunkowość i sprawy podatkowe;
- 5) Z ekonomji społecznej.

Ćwiczenia praktyczne obejmują całość umiejętności załatwiania spraw i biurowości. Pokazy, zwłaszcza z dziedziny techniki, będą miały miejsce popołudniu. Nauka języków i stenografji będzie udzielana w godzinach wolnych się odbywać okolicznościowo, celem pogłębienia pojęć uczestników kursów o istocie państwa i obowiązkach urzędników. Koszty będą pokrywane ze środków publicznych; opłata za kursy wynosi 6 rb., czyli 12 marek i winna być uiszczona z góry.

Podania o przyjęcie należy wnieść do naczelnika powiatu (prezydenta policji) najpóźniej do 25 października 1916 r. Osoby nie mieszkające na obszarze general-gubernatorstwa warszawskiego winny wnieść podanie bezpośrednio do prezydium policji w Warszawie. Do podania należy dołączyć dowody spełnienia warunków przyjęcia oraz krótki swój życiorys.

To i owo.

Kościuszkę czy Mickiewicza?..

Raz spory zażarte toczyli dwaj młodzieńcy, Kto dla naszego kraju zasłużył się więcej, Czy Tadeusz Kościuszkę, czy Mickiewicza Adam?

— Ja znacznie Naczelnika nad wieszczę przekładam.

On bohater Racławic — dał się na głos pierwszy —

— gdy Mickiewicz się wstawił... czym?... pisanie wierszy!...

— Lituję się nad panem — odparł na to drugi, —

— nie wiesz jakie dla kraju Adama zasługi, toż trzeba być fillstrem by nie mieć pietyzmu dla twórcy gienjalnego Polski romantyzmu!...

— Romantyzmu!... pierwszy mu przerwał ironicznie —

— Romantyzmu!... to dobre! — mówisz pan prześlizcznie!...

— Romantyzmu!... ha!... ha!... ależ pan ma bzika!...

żeby w dzisiejszych czasach bronić romantyka!...

©, ja wolę Kościuszkę, bo wszak przyznać trzeba, za niego otrzymałem funt coś z ćwiercią chleba,

gdy za pańskiego wieszczę podobizny głowę, jakąś tam nędzną... phi!... funkcja potłocze!...

Fig—lik.



Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front
Biuro Gersdorffa
KONSULENTA PRAWNEGO
czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

Kącik esperancki.

Dwadzieścia pięć lat temu.

(List Leo Belmonta do d-ra Zamenhofs).

Wielce Szanowny Panie!

Muszę wypowiedzieć moją myśl — nie mogę skrepiwać mego pióra — czuję potrzebę zaraz na wstępie zawołać: Pan zwyciężył, pan zwyciężył!

Jakkolwiek świat będzie uśmiechał się i śmiał do rozpuku, palcami wskazywał będzie „robocieli języków, ekwilibrystów gramatyki, prawodawców gwary wszechświatowej”, jakkolwiek Volapükici i Esperantysi dziś niejednokrotnie zalewają się rumieńcem w praktycznym towarzystwie, kryją w kątach duszy swoje „biedne sny”, albo nawet wystawiają się na pośmiewisko; jakkolwiek zawodowi krytycy, klęczący tylko przed własnym rozumem, lub przed przeszłością, nie rozumiejący przyszłości, kiwają „madremi głowami”, jakkolwiek, wreszcie wielu ludzi zagrozi pańską drogą przeoiw Volapükowi, mimo tysiąca innych przyczyn i przeszkód, pan zwyciężył, panie, pan zwyciężył.

Oto dziś, z każdym dniem, coraz więcej wierzę, że po niedługim czasie pański język zadłwieży w milionach ust od jednego do drugiego krańca Europy. Jest on tak łatwy, że wielka część ludzi nie pojmie pańskiego trudu; już dziś słyszałem: mówią, że nie dałś pan nie, żeś tylko zlekka przemienił słowa języków romańskich... a wiedza pan — ba! pan sam to wiesz najlepiej — to jest największą pańską zasługą: ludzkość zrozumie to z czasem!

Ja zaś szczęśliwym się czuję, że już dziś znam język pański. Ile radości posiadłem stał! Coraz bardziej dziwię się, że za pomocą pańskiego drobnego słowniczka można wypowiedzieć takie bogactwa myśli i odcieńniów myśli. Jeszcze wczoraj nie wierzyłem, że znajde w nim, co mam dzisiaj. I to nie będzie przesadną pochwałą, gdy rzeknę, że w pańskim języku tworzyć można łatwiej środkami wzmożenie i osłabienie, śmiałość i ironję, iskierki uczuć widoczniej, rozumiałej i czulej, niż w językach naturalnych, a styl jego będzie stawał się z czasem coraz oryginalniejszy, nowszy, bardziej lakoniczny i myśli pełny, błyskotliwy, harmonijny i dowcipny!

Nie mógłbym rzec tego wszystkiego panu wprost w oczy, ale możesz mi pan wierzyć całym sercem. Gdy to piszę, piszę z całą wiarą i nadzieją i nie mogę pisać inaczej, widząc, jak moje pióro leci, bieżę, płynię po papierze, jak dobrze słucha moich myśli i nie oszukuje mnie. I czylim spocik się, lub znużyć, ucząc się pańskiego języka? Nie, ani trochę!

Ach! gdyby nauczyciele mas, ludzie genialni, poeci, znali język pański! Ja, co dziś zram kilka innych języków, już mam dzięki temu horyzont o wiele szerszy...

Twórca dobrego języka międzynarodowego jest niemal Gutenbergiem: ten ostatni dał skrzydła myśli ludzkiej, ale ów rozbija mury językowe, które zagroziły dostęp myślom od innych narodów!

A pan jesteś takim twórcą! Jakkolwiek nie jestem prorokiem, ni wróżbitą, mam odwagę zawołać do pana: Zwyciężył!

Więści z Rosji.

Kraj cesarza Mikołaja II.

Z Petersburga donoszą: Ogłoszone urzędownie, że ministerjum spraw zewnętrznych poleciło przedstawicielom swoim dyplomatycznym zagranicą powiadomić odpowiednie rządy, że odkryte podczas wyprawy kapitana Wilkického w roku 1913 i 14 na morzu Lodowatym pasma ładu, pod ogólną nazwą „Kraj cesarza Mikołaja II” wcielone zostały do państwa rosyjskiego.

Budżet Rosji.

„Berlingske Tidende” zamieszczają telegram otrzymany z Petersburga o projekcie budżetowym, opracowanym przez ministerjum finansów na rok 1917. Preliminarz wykazuje deficyt w sumie 73 milionów rubli, który ma być pokryty przez wyższe wpływy, aniżeli się przewidyuje. W porównaniu z rokiem bieżącym budżet dochodów wykazuje podwyżkę w sumie 966 milionów, czyli o 32 proc., budżet zaś wydatków podwyżkę o 447 milionów, czyli o 14 proc. Zwyżkę wydatków pochłaniają przeważnie projekty ulepszenia stosunków

komunikacyjnych. Komisja finansowa zgodziła się na opracowany przez kancelarię kredytową projekt wypuszczenia nowej pożyczki wojennej. Projekty mają być w tych dniach przedstawione do zatwierdzenia cesarza.

Zatarg Polsko-Rosyjski w Moskwie.

Ze strony rosyjskiej czynione są komitetem polskim w Moskwie zarzuty, że zanadto gorliwie zabiegają około ubierania i odziewania wygnańców polskich. Kiedy skutkiem braku funduszy komitety te zaprzestały dostarczania odzieży wygnańcom polskim, komitet rosyjski zaniechał ubierania zarówno rosyjan, jak polaków, stojąc wogóle od samego początku na stanowisku, że nie należy więcej robić dla polaków, gdy rosyjanie skutkiem niedbalstwa swych powołanych opiekunów są upośledzeni. Rosyjanie skarżyli się zawsze na brak opieki nad nimi i z zazdrością patrzyli na odwiedzające schroniska i baraki opiekunki polskie.

Obecnie imieniem komitetu rosyjskiego p. Czyżyk wystosował list do moskiewskiego Komitetu Polskiego, w którym zabrania ubierania polaków i dostarczania im zapasów (np. z funduszy prywatnych) oraz zwraca się przeciwko jednej z opiekunek polskich, która z godną uznania gorliwością zajmowała się rodzinami wygnańców. Komitet miejski stanął w tej sprawie na oryginalnym stanowisku: ponieważ dla rosyjan robi się mało i źle, polecy winni być w równie opłakanych warunkach, a jeżeli ze strony polskiej czynią się wysiłki ulżenia doli wygnańców, akcja ta spotyka się z przeszkodami i niezasadnym oporem.

Związek kobiet czwórporozumienia.

"Now. Wremia" podaje ciekawy wniosek. Chodzi o to, by utworzony został natychmiast po wojnie związek kobiet wszystkich państw czwórporozumienia. Zadaniem związku byłoby uniemożliwić poza granicą Niemiec wszelkie wpływy kobiet niemieckich, zajmujących jak twierdzi organ rosyjski, przed wojną dość wybitne stanowiska w licznych domach burżuazji francuskiej, angielskiej i rosyjskiej. W jaki sposób taka agitacja przeciw kobietom ma być w przyszłości przeprowadzona, o tem bliższych szczegółów w "Now. Wr." nie znajdujemy.

Więści z Niemiec.

o potrawy dla podróżujących.

Związek restauratorów w Niemczech wystosował do wojennego urzędu żywnościowego prośbę, aby osobom podróżującym, zmuszonym odzwiać się w restauracjach lub hotelach, przeznaczono nieco więcej mięsa i jaj. Prośbę uzasadniono między innymi tem, że w rodzinach lepiej można zastosować rozdział artykułów spożywczych, podczas gdy w restauracjach podróżujący otrzymuje pożywienie mięsne tylko podług kart.

Urząd wojenny żywnościowy odpowiedział, że nie może uwzględnić prośby o podwyższenie racji potraw mięsnych dla podróżujących, odzwiających się w restauracjach. Nieuprawnionem jest bowiem, aby podczas podróży zjadano więcej mięsa niż w domach prywatnych. Zresztą nie można należycie kontrolować kart, żeby używano ich tylko w czasie podróży.

Te same powody przemawiają przeciwko przyznawaniu restauratorom większej ilości jaj. Trzeba bowiem dbać o to, aby stosunkowo mała ilość w obecnej porze o ile możliwości jak najsprawiedliwiej została rozdzielona.

1038 urzędów kontroli w Niemczech.

Na mocy rozporządzenia Rady związkowej o urzędach dla kontrolowania cen, utworzono dotychczas w Niemczech ogółem 1038 takich urzędów. Dzieli się one na: 12 urzędów krajowych, prowincjonalnych, 7 obwodowych, 5 takich, które zarazem pełnią funkcję urzędu krajowego lub obwodowego i lokalnego, oraz na 1009 urzędów lokalnych.

Święta a praca w polu.

W "Dzienniku Poznańskim" czytamy:

Brak rąk do pracy, mianowicie do kopania kartofli i wybierania buraków, trudności odstawy, a prztem nagła konieczność dostarczania kartofli spowodowały władze rządowe do zniesienia przepisów policyjnych, dotyczących się pracy w polu oraz odstawy w niedzielę i święta i to do pierwszej niedzieli adwentu, czyli do 3 grudnia.

Władza duchowna ogłosiła już poprzednio w kościelnym "Dzienniku Urzędowym" (w numerze sierpniowym 83), że z tych samych powodów są wymienione prace dozwolone także ze stanowiska kościelnego; wypada atoli, aby każdy, wedle możliwości, był w niedzielę

i święta przed południem na nabożeństwie.

Zastępcza komenda generalna piątego korpusu armii przedłużyła zniesienie wycozynku niedzielnego jeszcze do 1 grudnia, głównie ze względu na zbiór i ładowanie ziemniaków, oraz buraków, jak również na ładowanie ich wytworów rolniczych.

Celem ułatwienia i przyspieszenia zwózki ziemniaków zastępcza generalna komenda dostarcza—o ile to jest możliwym—rolnikom wozów wraz z woźnicami. Rolnicy muszą jednak dać paszę dla koni, oraz opłacić i utrzymać żołnierzy, prócz tego muszą przeznaczyć osobne stajnie dla koni wojskowych i żołnierzy.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

18-go października.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Walka artylerji osiągnęła, szczególnie na północy od Somme, na szerokich odcinkach znaczną siłę. Wieczorem zaatakowali pomiędzy Le Sarsa Gueudecourt Anglicy, zaś od Les Booufs aż do Rancourt Francuzi. Nasz ogień niszczący na zupełne rowy szturmujące nieprzyjaciela po obydwóch stronach Coucourt—l'Abbaye doprowadził atak w samym zarodku do niepowodzenia. Pod Gueudecourt doszło do gwałtownych walk na blizki dystans, podczas których utrzymaliśmy w całości wszystkie swe stanowiska. Nacierający od strony Morval i Rancourt Francuzi, odparci zostali po zaciętej walce. Do Sully wtargnął przeciwnik; walka trwa jeszcze. Na boku od głównych punktów atakowanych, nie przyniosły atakującym żadnego sukcesu natarcia pod Thiepval, Courcellette i Bouchavesnes.

Pięć latawców nieprzyjaciela uległo w walce w powietrzu.

front niemieckiego Następcy Tronu.

Na wschodnim brzegu Mozy obfita działalność ogniowa.

Z widowni wschodniej.

front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Po obfitujących w straty, nieudanych silnych atakach piechoty na front na zachodzie od Lucka, nieprzyjaciel ograniczył się do ożywionego ognia artylerji. Piechota atakująca stanowiska austriacko-węgierskie pod Zwyzymem (na północnym zachodzie od Załósca), odpedzona została ogniem, wśród ciężkich strat, do jej rowów. Na zachodnim brzegu Narajówki, na południowym zachodzie od Herbutowa, po obfitem przygotowaniu przez artylerję, batalijon bawarskie zdobyły szturmem rosyjski punkt oparcia i wzięły do niewoli 2 oficerów, 350 żołnierzy, oraz zdobyły 12 karabinów maszynowych.

front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nad Bystrzycą Solotwińską rozchwiał się atak, wykonany na nasze wysunięte stanowiska. W Karpatach znajdowało się w silnym ogniu armatnim wzgórze Ludowa. W odcinku Kirlibaby odparto natarcia.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Położenie ogólne nie uległo zmianie.

Z widowni bałkańskiej.

front macedoński.

Wzmógł się ogień artylerji na zachodzie od linii kolejowej Bitolja—Florina, jak również na północy i północnym wschodzie od Nidze-Pla-

nina poprzedził nieprzyjacielskie ataki częściowe, które nie odniosły powodzenia. Natarcie bułgarskie oczyściło gniazdo serbskie na północnym brzegu Cerny.

Pierwszy General-kwatermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIEN, 18-go października.

Z widowni wschodniej.

front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Na granicy węgiersko-rumuńskiej także i wczoraj nie nastąpiły ważniejsze zmiany. Na wschodzie od Kirlibaby wojska nasze odparły liczne ataki rumuńskie. Nad Bystrzycą Solotwińską walki przednich straż.

front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północnym wschodzie od Bolzowca nad Narajówką wojska bawarskie opanowały silny punkt oparcia, przyczem zabrały nieprzyjacielowi 2 oficerów, 350 żołnierzy i 12 karabinów maszynowych. Nad górnym Seretem stłumiono w zarodku atak rosyjski. Na Wołyniu walka została zawieszona.

Z widowni włoskiej.

Wczoraj wieczorem znaczne siły nieprzyjaciela zaatakowały stanowiska nasze na Monte Testo—Boite i na północy od wierchołka Pasubio. Odważni obrońcy odparli to natarcie. W poszczególnych punktach frontów doliny Fleims i Dolomitów, jak również na płasko-wzgórzu Karstu chwilami trwała bardzo ożywiona działalność artylerji.

Z widowni południowo-wschodniej.

W Albanji nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego Ho efer, marszałek polny porucznik.

Przymus pracy.

Otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące informacje:

Wydarzenia wojenne dosięgły punktu kulminacyjnego, w którym napięcie i zużytkowanie wszystkich sił społecznych staje się konieczną potrzebą gospodarczego życia. W zupełnym przeciwieństwie do tego napotykamy w miastach okupacji niemieckiej Królestwa Polskiego tysiące męczących, zdolnych do pracy, którzy pędzą przynajmniej żywo, a pobierają wsparcia od zarządów miast i Towarzystw Dobroczynnych, stają się jedynie ciężarem dla kraju. Wstręt do pracy, lub też niczem niezasadnione uprzedzenie, powstrzymują tych ludzi od wzięcia się do roboty, która następcza im się w znacznej mierze.

Uporządkowana administracja nie może nadal tolerować takiego stanu rzeczy. Na mocy ogłoszonego w "Dzienniku Rozporządzeń dla Gen.-Gub. Warszawskiego" z dnia 7 października r. b., dotyczącego zwalczania bezrobocia, można zmusić do pracy osoby, które odmówią przyjęcia lub też dalszego wykonywania pracy, zaofiarowanej im przez władzę, a odpowiadającej ich uzdolnieniom, chociaż otrzymującej im pomoc z środków publicznych, lub też, wskutek odrzucenia pracy, będą potrzebowały wsparcia. Za otrzymujących zapomogi, lub potrzebujących je uchodzą również i ci, którzy pozostawiają bez środków do życia osoby, do wyżywienia których są obowiązane. Kto, w myśl wzmiankowanego rozporządzenia, popiera bezpodstawne zrzeczenie się pracy, udzielając zapomogi, lub w inny jakiś sposób, karany będzie grzywną do 5000 marek, oprócz której może być jeszcze wyznaczona kara więzienia do 3 miesięcy. Za wykroczenia stowarzyszeń lub innych organizacji, karane będą osoby, stojące na ich czele.

Postanowienia niniejsze stanowią podstawę prawną do systematycznego wciągania bezrobotnych do pracy dla dobra ogółu, dzięki czemu będą w stanie sami zarabiać na chleb, nie obarczając społeczeństwa.—Współdziałanie pod tym względem stanowić będzie przedewszystkiem zadanie zarządów miast, a zwłaszcza miast większych, które tem samem, przez zmniejszenie

wydatków na ubogich, działając będą oczywiście we własnym interesie. Kto nie przyjmuje dobrowolnie ofiarowanej mu pracy, sam winien będzie zastosowaniu względem siebie przymusu.

Przy udzielaniu wszelkiego rodzaju wsparcia dla biednych stosowana będzie zasada, że tylko te osoby zasługują na wsparcie i mogą z niego korzystać, które udowodnią w sposób bezsporny, że nie mogą otrzymać pracy, odpowiadającej ich zdolnościom. Jest nonsensem, aby w czasie, kiedy na każdym polu konieczna jest najoszczędniejsza gospodarka i zużytkowanie wszystkich sił roboczych, wypłacać miliony ze środków publicznych i prywatnych, jako zapomogi dla ludzi, którzy marnując czas na próżnowaniu, upadają moralnie, odzwyczajając się i na przyszłość od wszelkiej systematycznej pracy.

Ma się rozumieć, że każdy będzie powoływany tylko do robót, które, stosownie do swych sił i zdolności, jest w stanie wykonać.

Każda siła robocza musi być najbardziej celowo wykorzystana. Wydział pośrednictwa pracy będzie oczywiście w dalszym ciągu pełnił swe czynności, a więc dobrowolne przyjmowanie za jego pośrednictwem pracy będzie i nadal możliwe w sposób, dotychczas praktykowany.

Rozporządzenie policyjne,

dotyczące dozwolenia i ochrony przeciwpożarnej urzędzeń obok szyn kolei pędzonych parą.

Na zasadzie rozporządzenia z dnia 22 marca 1916 r. w połączeniu z rozporządzeniem z dnia 8 września 1915 r. postanawiam w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym dla miasta Łodzi, powiatów Łódzkiego i Brzezińskiego, oraz dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu Łaskiego co następuje:

§ 1.

Właściciele gruntów i lasów, lub prawo do użytku takowych mający, graniczący z linią kolei, pędzonej parą, winni dozwolić urzędzeniom na swoich gruntach przeciwpożarnej pasów, rowów i t. p. i wszelkimi sposobami temu dopomagać.

§ 2.

Uszkodzenie jako też samowolne zmiany urzędzeń przeciwpożarnych, jako też składowanie drzewa i lekkopalnych przedmiotów w blizkości szyn jest wzbronione.

§ 3.

Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywną do 5000 rubli lub pozbawieniem wolności (więzienie albo areszt) do 6 miesięcy.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą natychmiast.

Łódź, d. 11 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielna 65).

Dziś wznowienie „Świerszcz za kominem”, baśni osnutej na tle utworu Dickensa.

Jutro „Na dnie” Gorkija po cenach popularnych. W sobotę powtórzenie „Salome” Oskara Wilde'a z p. Rychterową w roli tytułowej.

W niedzielę po południu wzruszający „Młody las”—Jana Adolfa Hertza.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Wobec wzmoczonych prób s ukazać się mających, nowości widowiska w dniu dzisiejszym zawieszono.

W sobotę, 21 b. m. ukaże się niegrany od ubiegłego sezonu dramat narodowy Gabryeli Zapotackiej „Sybir”, który cieszył się zawsze dużym powodzeniem.

W niedzielę, 22 b. m. o g. 3 po poł. odegrana będzie wyborna komedia Leona Birińskiego „Taniec czynowników”, czyli „Jak gubernator zrobił rewolucję” z pp. Szejerem w roli „Gubernatora” i Szoslandem w roli „Sekretarza”.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

IV koncert symfoniczny E. O. S. pod dyrekcją Bron. Szelca odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. ze współudziałem barytonisty warszawskiego Rechtlebea, który odpławią z tow. orkiestry wielką arję z Pajaców oraz „Pożegnanie Wotana” z op. „Walkirja”.

Atrakcją symfonicznego programu koncertu poniedziałkowego będzie niewątpliwie niegrana dotąd w Łodzi Symfonia I zmarłego niedawno mistrza wiedeńskiego

G. Mahlera, którego słynne symfonie (w liczbie ośmiu) zajmują naczelnie stanowisko w nowożytnej literaturze muzycznej.

Bilety i abonamenty są do nabycia u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

— **Odczyty-koncerty prof. Melcera.**

Prof. Henryk Melcer z Warszawy organizuje w mieście naszym cykl 8 wykładów o „Sonatach fortepianowych Beethovena” z ilustracją muzyczną. Pierwszy z tych odczytów-koncertów odbędzie się w sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 8 w. w sali Stow. handl. polskich i obejmie szczegółową analizę oraz i wykonanie sonet: D-dur op. 10 nr. 3. C-moll op. 13 (patetycznej). Dalsze wykłady w terminach 2-tygodniowych będą zawierać w programie sonatę księżycową, appassionatę, Waldsteinowską oraz sonaty z ostatnich lat twórczości Beethovena.

Wykłady prof. Melcera cieszą się w Warszawie wielkim powodzeniem wśród świata muzycznego. Krytyki, między innymi prof. Rosenwajga i innych, odzwierciedlają z uznaniem o wartości teoretycznej tych wykładów, nazwisko zaś prof. Melcera daje najlepszą rękojmię, że wykłady w Łodzi znajdą należytą ocenę.

Teatr Polski

Dzisiaj o godz. 8 wiecz.

„Swierszcz za kominem”

Sztuka w 4 aktach wldg. Dickens’a z muzyką K. Goldmarcka.

W piątek i w niedzielę o godz. 7 i pół w.

„Na dnie”

Dramat w 4 aktach Maksyma Gorkija.

W sobotę o godz. 8 wiecz.

„SALOME”

W sobotę dn. 21 i w niedzielę 22 b. m. o g. 3 p. p. i we wtorek 24 o godz. 7 i pół w. (po raz ostatni) po cenach popularnych

„MŁODY LAS”

Sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertza.

Wiadomości bieżące.

— **Bagaż podróżny.**

„Deutsche Warsch. Ztg.” podaje: Dyrekcja cer. król. kolei państwowych w Wiedniu podaje do wiadomości, że, stosownie do rozporządzenia austriackiego, ministerjum komunikacji, pozostawiony bagaż podróżny, należący do osób, zamieszkujących teren okupacyjny niemiecki lub austro-węgierski w Król. Polskiem, w razie wystarającego do wodu praw własności, może być obecnie zwracany właścicielom, jednakże z uwzględnieniem przepisów, dotyczących zwrotu kosztów na rzecz kolei żelaznych za przechowanie bagażu, oraz warunkowo po wypełnieniu obowiązkowej opłaty celnej.

Wszyscy, którzy pozostawili bagaż na linjach kolejowych austriackich zwrócili się winni do Dyrekcji państwowych kolei żelaznych pod adresem komisji przechowującej bagaż (Bergungs-Kommission) Wiednia XV Zschodni dworzec kolejowy (Westbahnhof) gmach główny, gdzie również przedstawie należy kwity na bagaż albo dowody na złożenie bagażu na przechowanie.

Spis wszystkich bagaży i pakunków, pozostawionych na kolejach żelaznych austriackich, znajduje się obecnie w opracowaniu, a po ukończeniu oddany zostanie na użytek osób zainteresowanych.

— **Z Tow. Krzewienia Oświaty.**

Biuro T-wa przyjmuje codziennie od 6—7 zapisy na wykłady Uniwersytetu Ludowego, oraz na lekcje polskiego i arytmetyki.

Wykłady z hist. liter. polskiej p. Garcówny rozpoczyna się od 24 b. m.

— **Otwarcie kursów jednosemestrowych dla dozorców budowlanych.**

Wczoraj o g. 12 w poł. w sali szkoły rzemieślniczej przy ul. Wodnej 9, odbyła się uroczystość otwarcia kursów jednosemestrowych trziesięcioletnich dla dozorców budowlanych. Wykłady rozpoczyna się w poniedziałek dn. 23 października i trwać będą do 15 kwietnia.

— **Z Tow. godziwych rozrywek.**

Tow. godziwych rozrywek w celu zasilenia swych szczerpnych funduszy organizuje wieczór muzyczno-dramatyczny, który odbędzie się w niedzielę, dnia 22 b. m. w sali Resursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej 117 o godz. 7 wieczorem.

Widowisko, oprócz śpiewów solowych, utworów fortepianowych i kwartetu smyczkowego, wypełnią dwie wesołe jednoaktówki: „Djament nieoszłifowany” i „Bak mojej żony”.

Wobec tego, iż Tow. powyższe ma na celu szerzenie kultury i wiedzy wśród polskiej młodzieży tutejszej, przeważnie mieszczańskiej i rzemieślniczej, powyższe przedsięwzięcie winno wśród łodzian znaleźć należyte poparcie.

Przypuszczamy też, że sala Resursy zapełni się w dniu widowiska po brzegi.

— **Sprzedaż kalendarza.**

Władze udzieliły pozwolenia na „dzień kalendarza”, dochód ze sprzedaży którego przeznaczony zostanie na zasilenie funduszy kliniki położniczej przy Łódzkim Żyd. Tow. dobr.

Na ostatnim zebraniu komitetu pod przewodnictwem p. Bielszowskiego panie komitetowe podzieliły pomiędzy siebie pracę.

— **Z prasy miejscowej.**

W niedzielnym numerze „N. L. Z.” utalentowany feljetonista pan Henryk Zimmerman w artykule zatytułowanym „Łódzki grafolog” między innymi następująco wypowiada zdania o grafologii: „Pismo ludzkie to coś więcej, niż szereg liter przy pomocy których piszący wyraża swą myśl. Różne pisma ludzkie są to obrazy różnorodnych dusz ludzkich, ich charakterów, namętności, cnót, wad i temperamentów... O tem, że, napisane słowo jest zwierciadłem duszy już w starożytności wiedział Demetriusz z Falery a Szekspir pisał: „Pokaż mi pismo kobiety, a powiem ci, jaki ma ona charakter”. A dalej p. H. Z. pisze: „Każde pismo mówi; można poznać duszę piszącego; odkryć tajemnicę jego charakteru; gdyż ani jedno pociągnięcie piórem nie jest przypadkowe, lecz jest cechą, danemu osobnikowi tylko właściwą...”

Tym jedynym grafologiem studującym od 25 lat grafologję, jest p. H. Cybart, dyrektor fabryki w N. Karolewice. Zebrał on przez te ćwierć wieku wielką ilość podpisów i pism ludzi sławnych, państwowych, genjuszów, samobójców, zbrodniarzy i t. p. i na nich uzupełniał swe studja, które dzisiaj przedstawiają się nader poważnie. Pożądaniem jest aby p. Cybart i szerszy ogół zapoznał z wynikami swej 25-letniej pracy.

— **Grand Kino.**

W kinematografie „Grand Kino” demonstrowany jest obecnie ciekawy obraz p. t. „Zemsta Krwi”, którego bohaterem jest Paweł Wegener, świetny aktor produkowanego w Łodzi obrazu pod tyt. „Golem”.

„Natura” i komiczne „Nad program” dopełniają całości.

Elegancki teatr Grand Kino cieszy się wielkim powodzeniem.

— **Kinematograf „Gaza”.**

Od dziś, zmiana programu. Demonstrowany jest dramat „Z mroków ku światłu” i obraz komiczny „Braciszek Jasia”.

— **Do zwrotu.**

Dn. 16 b. m. przed domem przy ulicy Północnej Nr. 14, znaleziono cztery hony pięćdziesięciokopiejkowe. Pieniądze złożone zostały w wydziale kryminalnym i tam mogą być odebrane.

— **Z sądów.**

Cesarsko-niem. sąd pokoju VI-go rewiru rozważył przedwczoraj następującą sprawę: Handlarz Jan Podębski z gminy Lipiny, pow. brzeskiego, oskarżony o sprzedaż ziemniaków w dniu 14 kwietnia r. b. w Łodzi po cenach przewyższających ceny oznaczone, a mianowicie Podębski brał za pół centa siemniaków po 2 rb. 16 kop., gdy obowiązywała cena po 2 rb. 15 kop. za centnar. Sąd na zasadzie rozporządzenia, wydanego w dniu 2 (24) lutego 1916 roku, skazał P. na 2 miesiące aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych. P. został zaraz aresztowany.

Robotnik Szlama Warszawski za kradzież kołnierza futzanego, wartości 105 rb., z mieszkania Majerowicza, skazany został na 5 miesięcy więzienia.

Świadek Maj-rowicz za niestawienie się w terminie skazany został na 20 rb. grzywny, albo 10 dni aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych.

Michałin Wiaderek za nieposiadanie paszportu skazana została na 10 marek kary lub 2 dni aresztu.

Genowefa Zientalak za uprawianie nierządu bez reglamentacji skazana została na 6 tygodni więzienia.

Juza Szymańska, oskarżona o nieposiadanie paszportu i o kradzież kur, za brak paszportu została uniewinniona, za kradzież skazana została na 2 miesiące więzienia. Świadek Rulewicz za niestawienie się w terminie skazany został na 20 rb. grzywny lub 10 dni aresztu.

Handlarz, Moszek Perel, zamieszkały przy ul. Spacerowej nr. 34, oskarżony o potajemne pędzenie spirytusu, o sprzedaż

wódki i o obrazę urzędnika policyjnego. P. za obrazę urzędnika skazany został na 3 miesiące aresztu, za drugie przewinięcie został uniewinniony. Świadek Seifman za niestawienie się w terminie został skazany na 20 rb. grzywny lub 10 dni aresztu.

— **Znalezione zwłoki.**

17 października o godz. 1 i pół po poł. półtury wiorsty od wsi Zofjówka na łące gospodarza Rakowskiego, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Na zwłokach są liczne rany, zadane tępem narzędziem.

Wiadomości, które dopomogą do wykrycia zabójców i służyc mogą do poznania osobistości nieznanego, nadsyłać należy do Cea-niem. prokuratorji w Łodzi, do wydz. krym., kom. 6, Olgiańska 6, albo do najbliższej żandarmerji, lub biura policji.

— **Kochanówka.**

W niedzielę, dnia 15 b. m., w Kochanówce odbyła się zabawa, urozmaicona różnemi produkcjami artystycznemi, tem ciekawszemi, że wykonawcami byli pacjenci miejscowego szpitala dla obłąkanych.

Dziwny zaiste widok sprawia obłąkany na scenie.

A są tu nie byle znakiomitości: jeden np. skończył ośm uniwersytetów, drugi cztery konserwatorja, trzeci jest królem, inny filozofem, artystą-malarzem, miliarderm i t. p. Ten znów opowiada, że wojna wynika z tego powodu, że p. Józefowi skradli 25 rb.

Jasnym obrazem jednak, na ogół biorąc, jest mało. Rozpościera się wokoło szare tło, które męczy i przygniatła umysł, burzy nadzieje, stwarza pesymizm i gorzyc do serca sący.

Trudno odmalować deseń kanwy życia tych nieszczęśliwych ludzi. Tomy całe trzeba by napisać o doli tych istot, szukających daremnie uleczenia.

A jednak ci obłąkani występują na scenie, grają kom. dyjkę pióra również obłąkaną. Kierownictwo szpitala umie w ten sposób osłodzić chwile swym nieszczęśliwym pacjentom, za co należy mu się pełne uznanie.

Pod światłym kierunkiem d-ra Mikulskiego i jego małżonki, niedzielna zabawa odbyła się składnie ku obopólnemu zadowoleniu tak gości, jak i pensjonarzy. Wesoła komedijka i aktualne kuplety zakończyły ten sympatyczny wieczór, będący prawdziwą jasną gwiazdą na szarym horyzoncie smutnego żywota pacjentów Kochanówki. Na zabawie obecnych było dużo gości przyjezdnych z okolicy.

Z wybuchem wojny szpital dla obłąkanych w Kochanówce znalazł się w sytuacji wprost rozpaczliwej. Przyszłość jego była — zdawało się — zachwiana. Prezydent Łodzi opuścił miasto, zaś magistrat, zajęty rezerwistami i rezerwistkami, nie okazywał ochoły zajmowania się sprawami szpitala w Kochanówce.

Zawdzięczając energicznej działalności d-ra Mikulskiego, otrzymano rb. 16.000 z sum magistrackich za pośrednictwem prezesa łódz. chrz. Towarz. Dobroczyńności ks. pastora Gundlacha. Było to na razie jedyną deską ratunku.

Szpital bardzo ucierpiał w czasie oblężenia Łodzi w listopadzie 1914 roku. Dopiero po wkroczeniu wojsk niemieckich do Łodzi udało się sprawdzić straty, które otaksowano na 50.000 rb.

Wydatki Kochanówki wynoszą w czasie normalnym 12.000 rb. miesięcznie (w zimie więcej).

Obecnie znajduje się w szpitalu przeszło 300 umysłowo chorych.

L. K.

Ze świata.

— **Udaremniony zamach na hr. Tiszę.**

Wiedeńska „N. Fr. Presse” donosi z Budapesztu: Przed sądem tutejszym odbył się w ostatnich dniach proces przeciw dwóm młodym ludziom, z zawodu czeladnikom ślusarskim: Zoltanowi Iro i Janowi Zaborskiemu, którym akt oskarżenia zarzuca, iż postanowili wykonać zamach na węgierskiego premiera hr. Tiszę. Na rozprawie zjawił się tylko Iro, gdyż Zaborski w międzyczasie powołany został do wojska. Trybu-

nał uznał oskarżonego winnym zbrodni spisku dla wykonania morderstwa i skazał go na 5 miesięcy i 29 dni więzienia.

Charakterystyczne światło na całą sprawę rzuca fakt, że przy aresztowanych znaleziono kartę pogranicznych z Rumunji miejscowości oraz słowniczek rumuńsko-francuski. Obaj przestępcy zatem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, planowali po dokonany machu ucieczkę do Rumunji.

— **Katastrofa podczas koncertu**

Kilka dni temu w Hadze w Holandji zdarzył się wypadek, mający prawie rozmiary katastrofy podczas koncertu publicznego, który miał się odbyć na placu Newtona. Publiczność zebrała się bardzo licznie, orkiestra ustawiła się na estradzie, lecz w chwili, gdy kapelmistrz podniósł pałeczkę, aby orkiestra rozpoczęła pierwszy punkt programu, załamała się nagle estrada, a wszyscy członkowie kapeli wraz z kapelmistrzem znikli w zagłębieniu.

Publiczność sądziła początkowo, że to jakiś żart. Lecz nie było tu żartu, a wypadek nieszczęśliwy, którego ofiarą padło wielu muzykantów. Wyciągnięto ich z polamanemi nogami. Także kapelmistrz odniósł lekkie obrażenia. Ponieważ następnie rozeszła się pogłoska, że był to zamach za pomocą bomby, wybuchła wśród publiczności panika, w czasie której kilka kobiet zemłodało.

— **Obrazki z dziejów cenzury rosyjskiej.**

Znany księgarz w Petersburgu, Maurycy Wolff, pozostawił zbiór notatek i dokumentów, które firma Wolffa obecnie wydała w oddzielnej książce.

Ponieważ Wolff był księgarzem ministrów i polityków, więc z dzieł, jakie u niego zakupywali, wysnuwał wnioski polityczne. Tak np., pisze on, w końcu siódmego dziesiątka ub. wieku zaczęto nagie interesować się kołach rządowych książkami o konstytucji.

Milutin, Loris-Melikow i Abaza wprowadził cały szereg dzieł z tej dziedziny, kupował książki takie nawet w ks. Konstanty Mikołajewicz. Niejeden wysoki dygnitarz, który zamówienia książki tych czynił potajemnie, prosił usilnie księgarza o dyskrecję.

Jednym z najciekawszych rozdziałów książki jest zawierający opis stosunków z cenzurą. Między innymi w r. 1878 cenzura zabroniła nagle sprzedaży drugiego wydania „Logiki” Milla i kazała skonfiskować wszystkie egzemplarze. Okazało się, że tłumacz książki, Ławrow, opuścił potajemnie kilka lat przedtem Rosję i jako „emigrant polityczny” stał się niebezpieczny dla państwa. Cenzura zezwoliła Wolffowi sprzedawać wydanie pierwsze, albowiem „w owym czasie, kiedy książka ta się ukazała, Ławrow nie był jeszcze przestępcą politycznym”. Po długich staraniach cenzura zdjęła kłofskatę pod warunkiem, żeby nazwisko Ławrowa zostało wymazane.

W r. 1882 polecił Wolff przetłumaczyć z angielskiego na rosyjski książkę z obrazkami dla dzieci; po ukazaniu się książki cenzura nagle zabroniła jej sprzedaży, a to z powodu, że jeden z obrazków wyobrażał kota... w stroju marynarskim z orderami. Ministerjum marynarki zaprotestowało przeciw temu, jako, że rycina obraza armję państwa zaprzyjaźnionego. Tymczasem w tem państwie, którego honoru broniła Rosja, książka owa rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy.

A oto jeszcze jedna ciekawa „sztuczka” cenzury. Gdy osiawiony Katkow redagował „Ruskij Wiestnik”, otrzymał naraz z „trzeciego wydziału” policji politycznej rozkaz wysyłania do Petersburga do cenzury kolumn pisma, w którym drukował „Annę Kareninę” Tolstoja, niezwłocznie po złożeniu. Katkow nie mógł zrozumieć, co znaczy to rozporządzenie i poruszył wszelkie wysokie protekcje—ale miał ich nie ma—lecz nic nie pomogło. Później dopiero wyszło na jaw, że wpływowy bardzo wówczas minister wydał ten rozkaz na życzenie... swojej kochanki, która z takim zajęciem czytała powieść, że nie miała cierpliwości czekać na gazetę.

OFIARY

złożone w Administracji „G. Ł.”. Inżynier architekt Paweł Lewy składa na Macierz Szkolną 2 rb.

| | | | | | |
|---|---|------------------------------------|--|---|--------------------------------------|
| Variete Kabaret „COLOSSEUM” ZACHODNIA 53. Dyrektor TH. JUNOD. Nowy atrakcyjny program z 18 numerów Początek o godz. 8 i pół wieczorem. | Julja Bruner prima donna z en. łódzkich | Winter internac. subret. | Mizzi Aedy wesoła wiedenka ulub. pub. | Trio Romule komiczni akrobaci | Bronowski humorysta polski |
| KATORGA | | | | | |
| Sala dobrze ogrzana. | | | Scena z życia syberyjskich katorżników wykona, składająca się z 10 osób, trupa Reszkier | | |
| Reżyser W. LETOWSKI | | | | | |

F. MIRANDOLA.

18)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Za chwilę masa się przetoczyła, przelatywali już tylko pojedynczy żołnierze i przechodziły rozgadane wiedźmy. Wierusz podszedł ku restauracji. W progu stał właściciel z rodziną. Drzwi zatoczyli tak sobą, że gość nie mógł dostać się do środka. Gdy naparł na stojących, rozstąpiono się przed nim obojętnie, nawet jakby z niechęcią, nikt nań nie spojrział, nikomu nie przyszło na myśl spytać, czego chce. Stali zapatrzeni w miasto, skąd dolatywała wrzawa głośna, jakby rosnąca z każdą chwilą.

Sala była pusta, walały się po stołach poprzewracane szklanki, leżało kilka zapomnianych, czy zgubionych kuferek omotanych napręde sznurami, parę szalek i jakaś fiaska z nieznaną cieczą, czyniącą na podłogę brunatną plamę. Chudy, ryży pies obwąchiwał kąty, szukając jada. Na szynkwasie leżał wielki, kudłaty kot i przymrużywszy z pańską nonszalancją oczy wpatrywał się uważnie w płomień wielkiej wiszącej u niskiego stropu naftowej lampy, wokół której wirowało kilka późniejszych jesiennych much. Ciesza Janowska była zadowolona. Stojący w progu zastępnego w rozciekawieniu. Wierusz poszedł do aparatu z piwem, czy kwasem ruskim, opukał pod kurkiem szklankę i zaczął nalewać sobie napój podejrzenie mętny. Ale nie skończył nalewania. Z miasta nadbiegła hałas donośny, rozgwar, jakby przerażenia nagłego, potem znowu jakby głęboki

cęski jęk. Wierusz zakręcił kurek, postawił szklankę, słuchał. — Rozgwar płynął ciągle rosnąc czasem w moc, czasem przycichając znowu. Składały się nań tysiące głosów ludzkich, zwierzęcych, trąkotków nieprzeliczonych, tykotanie samochodów, szeceg lawet armatnich, łopot wózków obladowanych ciężarem. Nagle w rozgwar ten przeciągły wpał jaskrawy, nieludzki skowyt syreny. Odpowiedział mu drugi z innego końca miasta, odwrzasnął trzeci z oddali... zakwieczał czwarty... Rozszalała się powietrze wyściem piekielnym, które darło uszy, targało wnętrzności, huczało w czasce, paliło niby ostry kwas mózg umęczony.

Wierusz nie mógł wytrzymać i zatkał sobie oburącz uszy.
— Nu da... czort pobrał wsio...
Skoczył na dźwięk tego bliskiego, cichego głosu.

Niedostrzeżony przezeń siedział w kącie sali żołdat, zakryty cieniem, rzucanym przez okratowany górą szynkwas i spariszy głowę na rękach dumal nad czymś.

— Co to jest? — spytał go Wierusz oprzytomniawszy. — Co to znaczy?

Żołtierz podniósł głowę, wybaluszył oczy i rozdarłszy gębę szerokim uśmiechem odparł przyjaźnie:

— Znaczyt sia: Alarm!
— Jaki alarm, na co alarm?

— Nu da... znaczyt sia: Odstupajem... Wierusz oniemiał. Nie wiedział tedy, że sprawy stoją w ten sposób... jakże mógł nie wiedzieć, jak nie dopytać?

— A ja, wot astajusł!

(C. d. n.)


| | | | |
|---|------------------------------------|---|---|
| Teatr Nowoczesny Z elona Nr. 2. | Jutro 20 października 1916 roku | BENEFIS WACŁAWA JANOTY tcmor op. Warszaw. | PIOTRA KITZMANA bał. teatrów Warsz. |
|---|------------------------------------|---|---|

Tylko podczas wojny! — w Restauracji przy ul. Pasaż Majera Nr. 3 — **Tylko podczas wojny!**

dostać można flaki garnuszkowe w niedziele i czwartki.

Codziennie obiady, kolacje, zakąski wyborowe gorące i zimne, piwo z beczki i wina najprzedniejszych gatunków od najtańszych do najdroższych. Łaskawym względem Sz. Publiczności poleca się

B. Wiśniewski.



"ORZA"
Główna 1
róg Piotrkow.

Z MROKÓW KU ŚWIATŁU

wspaniałe dramaty w 5-ciu aktach.

BRACISZEK JASIA

(Słynny Jaś w jego roli komicznej.)

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.
Zrzeszenie Artystów Polskich

| | |
|--|---|
| w Sobotę 21 i w Niedzielę 22 Października 1916 r. o godz. 8 wieczorem | w niedzielę, 22 Października 1916 r. o godz. 5-ej po południu po cenach bardzo niskich |
|--|---|

SYBIR
Dramat narodowy w 4 aktach, G. Zapolskiej

Taniec czynowników
Komedja satyryczna w 4 aktach, L. B. rińskiego

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska.

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości
(LOMBARD AKCYJNY)

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia № 31. II Pasaż Majera № 11 (Mikołajewska № 23).

Zawiadomienie, iż 8 Listopada 1916 roku i dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. ZACHODNIEJ № 31

LICYTACJA

celem sprzedaż zastawów nieprelongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia 31 i w Oddziale II Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23). Podczas licytacji prelongata zastawów, wystawionych na licytację przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Procent należy już wpłacać.

Adwokat
L. Dzieńkowski

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 16
przyjmuje sprawy sądowe, udziela porad prawnych jak również redaguje skargi i wszelkie podania.

Wieloletni i samodzielny buchalter pie-wszorządnej instytucji bankowej i nauczyciel buchalterji w progimnazjum męskim zorganizował

Tanie wykłady buchalterji i arytmetyki handlowej.

Cena za pełny kurs Rbl. 10.
Ul. Mikołajewska 29, m. 17; od godz. 1 do 8.

Kupuję platynę
Kampony platynowe antyki.

== Placę najwyższe ceny. ==

Uwaga! Przyjeżdżaj tylko na parę dni. —
Hotel Pasage, Łódź, Zawadzka 7 m. 12
J. Baron od 10 do 1 pp. i od 4 do 7 wiecz.

Uczeń aptekarski z 6-cio klasowym wykształceniem i jednoroczną praktyką, poszukuje kondycji zaraz. Oferuję proszę składać w fidm. „Gazety Łódzkiej“ pod lit. „B“.

ESPERANTO??!

LODZKA ESPERANTO SOCIETY

Język międzynarodowy znać powinien każdy!

Mało pracy — wielkie korzyści
Kurs 3 mies. rb. 2 (dwa).

Łódzkie Esperantkie Towarzystwo,
Długa 90 róg Andrzejka.
Tworzone są wyższe i niższe grupy.

Lecznica Dentystyczna
St. Dąbrowskiego
ul. Rozwadowska № 1.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1 róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. M. Goldfarb

Choroby zewnętrzne

ul. Zawadzka Nr. 18 róg Wólcząńskiej.
Godziny przyjęć: od 9—12 i od 5—7 panie od 5—6 po poł.

Lekcji gry fortepianowej
metodą ułatwioną

udziela rutynowana nauczycielka
zastać można od 2 i pół do 4 i pół.
Szkoła 17 m. 8, II piętro.

Akuszerka
R. Pipikowa

dypl. Ces. Akad. w Petersburgu, praktykująca 25 lat
ul. Piotrkowska 132 w podw. I wejście na ewo II p. na prawo, przyjmuje od 9—7 w

Magistrat miasta Łodzi podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów i kandydatek do Polskiego Seminarjum Nauczycielskiego będą się odbywać w ciągu tygodnia od dnia 16 do 22 Października.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacji Dyrektor Seminarjum tymczasowo w lokalu Kursów Pedagogicznych, Dzielna 44, codziennie od godz. 11½ do 2-ej po poł.

MAGISTRAT
Wydział Szkolny.

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajewska 33 róg Ewangelickiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble najtaniej w wielkim wyborze nowe i używane oraz łożka metalowe poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front Okazyjnie sprzedam bilard kręgielkowy oraz rolwagę lekką z bokami.

A. Mebie z kilku pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska № 189. — 9.

A Mebie tanio sprzedam. Piotrkowska 163 m. 12 lewa oficyna II piętro

Akuszerka Drzymała ul. Piotrkowska 233 m. 25 przyjmuje od 10—5 popoł.

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34

Drzewa owocowe i ozdobne w wielkim wyborze i w najlepszych odmianach poleca Zakład Ogrodniczy St. Dymkowskiego w Łodzi ul. Brzezińska № 101

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84

Sprzedaj kartofli na kartki. Łódź Przejazd № 1

Tanio pierze chemicznie, farbuję, czyści, odświeżam, przerabiam i reparuję garderobę męską Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

Edward Ratko zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 1

Franciszek Sałaciński zgubił paszport niemiecki wydany w Radogoszczu.

Jozefa Krzywda zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 64.

Jan Szubielski zgubił paszport niemiecki, zaś № 70101/1, wydany przy ul. Radwańskiej 1

Marjanna Kunzak sarażonice portmonetek, za wierającą 8 rb. z kopiejkami i 3 Weksle in blanco: 1) na 200 rb. 2) na 100 rb. 3) na 100 rb Wszystkie z podpisem Gustawa Dahera

Marjanna Olezyk zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Piotr Dalwiński zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Radwańskiej 18

Teofil Jaworski zgubił paszport niemiecki; wydany przy ul. Nowo Targowej 12

Władysław Różga zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10